

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 8 grudnia 1934 r.

Nr. 281

KONFLIKTY W Z. S. R. R.

(Kl.) Życie wewnętrzno-polityczne Rosji Sowieckiej, stanowiące dotąd nieprzeniknioną dla zagr. zagadkę, zaczyna w ostatnich dniach ujawniać pewne fakty, które nasmuwają dość daleko idące wnioski.

Pisaliśmy już o zniesieniu systemu kartkowego który to krok ma być zwiastunem normalizacji bezpodzielnych dotąd stosunków na terenie handlu i spożycia. Równocześnie jednak fakt ten stał się żymym bodźcem do wznowienia zarzutów pod adresem rządu, szczególnie w sowieckiej republice ukraińskiej. Odświeżono więc zarzut upamięniania przez rolników sobotniczo, wylamywania się z solidarności proletariackiej i p. To nie przyczynia się oczywiście do uspokojenia wewnętrznych tarć narodowościowych w Z. S. R. R.

Jak piorun z jasnego nieba spadła na te tarcia wieść o zamordowaniu sekretarza generalnego sowieckiej partii komunistycznej, Serjusza Kirowa. Był to jeden z najstarszych bolszewików, to też zamach na niego wzniesił w kręgach rządzących Z. S. R. R. poważne zaniepokojenie. Dla nas Kirow nie jest również postacią nieznaną; występował on w delegacji sowieckiej w czasie rozmów, których wynikiem był traktat ryski z 1921 roku, ustalający jak wiadomo wschodnią naszą granicę. Miara pomagi sytuacji wymarzonej tym mordem jest fakt, że śledzimo spocznym w rękach samego Stalina. Zanimiedzianno równocześnie „czystkę” w partii komunistycznej oraz bezwzględne kary dla terrorystów, jak donoszą ostatnie depesze z Leningradu. W Z. S. R. R. ogłoszono został stan oblężenia.

I jeszcze jeden fakt utwierdzający łamanie się wewnętrznej spójności Z. S. R. R. Oto z powodu przewrótów w Szwecji, do Ligi Narodów, przedstawiciele narodowości Kaukazu, Turkiestanu, Ukrainy i Białorusi złożyli na ręce przewodniczącego rady Ligi Narodów protest, w którym piszą m. in.:

„Narody Kaukazu, Turkiestanu i Ukrainy liczą 60 milionów. Wszystkie te narody dążą do zrzućenia sowieckiej okupacji i narzucenie im przez organ władzy Ciągłe pomstania to piono są w polkach krwi i doraźnymi egzekucjami i zesłaniami, nakazujemy bez żadnego sadu”

„Rozdział piętmszu paktu Ligi narodów mówi o swobodnych rządach państw Z. S. S. R. daleki jest od tego: Jego organizacja państwowa oparta jest na przymusie i terrorze, skutkiem czego przy niemożności lepszej okazji skazana będzie na zagładę, co grozi nieobliczalnymi komplikacjami i zakłóceniem ogólnego pokoju. Nie uzyskana się zapomnienia pokoju droga zjednania państwa, które wprowadza niemożliwość”

W dalszym ciągu omawianego protestu czytamy: „Pozatem należy umocnić fakt, iż rząd sowiecki, ściśle zmiarzon z III międzynarodową pracuje stale nad podważeniem podstaw ustrojowych tych cumilizowanych państw które przyjęły go do swego skona w Lidze narodów”

W mniku pomysłowego stwierdzenia należy, iż rząd moskiewski nie stanowi „amarancji pokoju” jak to było musumone przy przymomaniu Sowieckim do Ligi narodów. Wzrost przecimnie — jest najmniejszym niebezpieczeństwem pokoju światowego i cumilizacji

W imieniu narodów Kaukazu, Turkiestanu i Ukrainy protestujemy przeciw przyjęciu rządu sowieckiego i reprezentowaniu przez nich naszych Narodów”

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną że na „odu te nie tylko protestują przeciwko przyjęciu Z. S. R. R. do Ligi Narodów, ale odmawiają Związkowi sowieckiemu prawa reprezentowania przez nich interesów Kaukazu, Turkiestanu i Ukrainy. Oficjalnie odmówił rząd Z. S. R. R. na ten zdecydowany krok jeszcze dotąd niema

DŁUGI DROBNEGO ROLNICTWA w świetle danych Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach

Aby móc należycie ocenić ulgi, które dekrety oddłużeniowe z dn. 24 października r. b. przyznały drobnemu rolnictwu, należy zdać sobie sprawę ze stanu i charakteru zadłużenia drobnych gospodarstw.

Obliczenie tego zadłużenia, na które składają się zobowiązania rolników z najrozmaitszych tytułów, jest rzeczą bardzo trudną. Pewne światło na to zagadnienie rzucają materiały zebrane przez Państwowy Instytut Naukowy w Puławach. Materiały te o ubikowane zostały w książce p. A. S. Brody: „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1933 r.”

Z pracy powyższej dowiadujemy się, że dla gospodarstw od 2 do 50 hektarów przeciętne zadłużenie w stosunku do jednego hektara gruntu wynosiło w 1931 r. 341 zł. a w 1933 r. — 315 zł. Dzieląc te długi według sposobu ich powstania p. A. S. Broda

podaje następujące bardzo ciekawe i charakterystyczne cyfry:

Rodzaj długu	1931 r.	1933 r.
Kredyt finansowy	64,5%	65,9%
Splaty rodzinne	21,7%	25,4%
Kredyt towarowy	8,8%	4,4%
Podatki, świadczenia i usługi	5,0%	4,4%
razem	100,0%	100,0%

Z powyższych cyfr wynikają dwa wnioski.

Pierwszy — to zmniejszenie się przeciętnej kwoty zadłużenia drobnych gospodarstw na 1 ha. Zmniejszenie to nie we wszystkich jednak gospodarstwach miało miejsce. W gospodarstwach małych do 5 ha zmniejszenie to było bardzo wydatne, wyniosło bowiem około 20 proc. w ciągu dwuletniego okresu 1931—1933. W gospodarstwach do 20 ha

(Ciąg dalszy na stronie 2.)

UCHWAŁY KOMISJI EKONOMICZNEJ WLKP. IZBY ROLNICZEJ

Komisja Ekonomiczna Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbyła posiedzenie w dniu 30 listopada 1934 roku pod przewodnictwem p. prezesa Mieczysława Czapowskiego.

Po szczegółowej dyskusji Komisja powzięła następujące uchwały:

1. Komisja Ekonomiczna W. I. R. dać wyraz przeświadczeniu o konieczności iaknajsilniejszego rozszerzenia prawidłowej kszątkowości wśród rolników, zwłaszcza małorolnych. Komisja Ekonomiczna stwierdza, że nieodzownym warunkiem ku temu jest, by władze skarbowe uwzględniły w miarę możliwości zapiski rachunkowe, dokonywane przez rolnika samego, a książki prowadzone prawidłowo pod kontrolą W. I. R., przywowały z zasady za podstawę wymiaru podatkowego.

2. Komisja stwierdza, że istnieje konieczność dalszego prowadzenia prac nad wzorem książki iaknajprostszej, która by umożliwiła małorolnemu samodzielne jej prowadzenie, która by jednak była tak ułożoną, aby mogła służyć celom podatkowym.

3. Komisja Ekonomiczna stwierdza, że z powodu kleski suszy znalazło się rolnictwo woj. Poznańskiego, a zwłaszcza najbardziej dotkniętych, zachodnich jego powiatów, w niezmiernie ciężkiej sytuacji. Wobec tego Komisja usilnie popiera szczegółowe postulaty w zakresie nieodzownej pomocy dla poszkodowanych suszą gospodarstw, przedłożone przez organizacje rolnicze Wielkopolski miarodajnym czynnikiem państwowym. Komisja podkreśla specjalnie ko-

nieczność bezzwłocznego wprowadzenia ulgowych taryf kolejowych (obniżka o 50%) na przewóz pasz do stacyj kolejowych na obszarze woj. Poznańskiego.

4. Wobec sytuacji na rynku zbożowym, wytworzonej przez wstrzymanie interwencji państwowej, wypowiedziada się Komisja za bezwzględnym dołożeniem starań w kierunku umożliwienia P. Z. P. Z. ponownego podjęcia akcji interwencyjnej.

Doceniając doniosłą rolę kredytu zastawowego, jako środka państwowej polityki zbożowej, zwraca Komisja Ekonomiczna specjalnie uwagę na konieczność niedopuszczenia do podważenia zaufania rolników do gospodarczej celowości tego kredytu.

5. W związku z przeprowadzaniem unifikacją organizacj snótdzie'czych wypowiedziada się Komisja Ekonomiczna:

za nadaniem projektowanemu Związkowi Centralnemu wyraźnego zasadniczego charakteru organizacji snótdzie'czności rolniczej (Centralny Związek Kredytu, Wytwórczości i Wymiany Rolniczej).

za zapewnieniem zorganizowanemu rolnictwu odpowiedniego udziału we władzach Związku na wszystkich szczeblach organizacyjnych i zacieśnieniem współpracy Związku z Izbanami i organizacjami rolniczymi oraz

za deleko łdaca decentralizacją regionalną i wzmocnieniem czynnika społecznego w władzach i organach Związku

zmniejszenie to było już znacznie mniejsze. Natomiast w grupie gospodarstw od 20 do 50 hektarów zadłużenie nie tylko nie spadło ale wzrosło jeszcze o przeszło 7 proc.

Świadczy to, że małe gospodarstwa daleko lepiej umieją przystosować się do ciężkich warunków. Dla większych gospodarstw przystosowanie to jest rzeczą trudniejszą. Im większe bowiem gospodarstwo, tem więcej ponosić musi koniecznych wydatków związanych z jego prowadzeniem. Słusznie też dekrety oddłużeniowe zaliczyły do liczby drobnych gospodarstw (dla których pomoc uznana została za szczególnie potrzebną) wszystkie gospodarstwa do 50 ha, pozwalając zarazem na podniesienie tej granicy nawet do 100 ha.

Drugi wniosek, wynikający z danych Instytutu Puławskiego, wskazuje, że dwie największe pozycje w ogólnej kwocie zobowiązań drobnego rolnictwa stanowią dług tytułu kredytu finansowego i spłat rodzinnych. Obie te pozycje wynoszą przeszło 91 proc. ogólnego stanu zadłużenia. Nie tylko nie zmalały one w okresie ostatnich dwóch lat, lecz przeciwnie, wykazują tendencję wzrostu.

Kredyt finansowy — to najrozmaitsze pożyczki, które rolnicy zaciągali w instytucjach finansowych i u osób prywatnych. W kredycie tym instytucje finansowe, a więc banki, kasy oszczędnościowe i spółdzielnie kredytowe uczestniczyły w 1933 r. w około 63 proc., osoby prywatne w 37 proc. Z tego wynika, że banki są najpoważniejszym wierzycielem rolnika.

Przypuszczać należy, że tendencja wzrostu zadłużenia rolników, z tytułu kredytu finansowego pozostaje przede wszystkim w związku z tem, że kredyt ten był uciążliwy ze względu na wysokie jego oprocentowanie.

Do długów, które rolnicy w większości przestali spłacać, dorastały procenty; wprawdzie w dziedzinie oprocentowania kredytów rolniczych w ostatnich latach zaszły poważne zmiany na lepsze, oprocentowanie to zostało bowiem poważnie obniżone, niemniej jednak, w licznych wypadkach jest ono jeszcze wysokie. Szczególnie daje się to zauważyć w dziale zadłużenia prywatnego, gdzie w dalszym ciągu częstym zjawiskiem są pożyczki lichwiarskie.

Mając na uwadze powyższy stan i charakter zadłużenia rolniczego, zapytajmy się teraz, czy ulgi, przyznane drobnemu rolnictwu w dekretach oddłużeniowych, liczą się z tym stanem?

Bez wahania odpowiadamy, że liczą się bardzo poważnie. Największe ulgi dekrety przyznały przecie w zakresie płatności późnych finansowych, a więc w zakresie tego zadłużenia, które obciąża drobne rolnictwo w około 65 procentach. Tutaj, jeśli chodzi o pożyczki wobec osób prywatnych, rolnicy uzyskali w mocy samego prawa rozłożenie długów na lat 14 przy niższym oprocentowaniu do 3 proc. Jednocześnie, w dalszej walce z kredytami lichwiarskimi, specjalne przepisy pozwalają urzędowi rozjemczym na obniżenie kwoty długu, jeśli zostanie stwierdzone, że udzielając pożyczkę wierzyciel wymógł sobie lub pobrał nadmierne korzyści.

W zakresie największego działu zadłużenia rolników, mianowicie zadłużenia w instytucjach finansowych, ulgi również idą bardzo daleko. Na instytucje te nałożono obowiązek rozłożenia rolnikom płatności pożyczek na długie okresy, w stosunku zaś do pożyczek P.B.R. przewidziano ponadto skrócenie części kwoty dłużnej.

Stosunkowo duże również zadłużenie drobnego rolnictwa z tytułu działów i spłat rodzinnych będzie mogło być obniżone i rozłożone na kilkanaście lat przez Urzędy Rozjemcze. Ulga ta będzie miała szczególnie duże znaczenie zwłaszcza dla gospodarstw położonych w zachodnich dzielnicach kraju, gdzie zadłużenie z tytułu spłat rodzinnych jest naj-

większe, na tych bowiem terenach najmocniej przestrzega się zasady niepodzielności gospodarstw rolnych.

Trudno jest zgóry ustalić, o ile pod wpływem wszystkich przyznanych drobnemu rolnictwu ulg spadnie przeciętna zadłużenia, obliczona przez Instytut Puławski dla roku 1933 na 315 zł w stosunku do 1 hektara ziemi. Można jednak przypuszczać, że spa-

dek zadłużenia będzie poważny, w każdym zaś razie bardzo poważnie zmniejszą się roczne wydatki gospodarstw na spłatę tego zadłużenia.

Jeżeli nie wszystkie to niewątpliwie znaczna większość tych gospodarstw w ten sposób będzie mogła podolać spłatom obniżonych, rozterminowanych i nisko oprocentowanych zobowiązań.

FRANCJA ŻĄDA POLICJI MIĘDZYNARODOWEJ

dla zapewnienia spokoju w Saarze

Genewa (Tel. wł.). Dzień wczorajszy minął w Genewie pod znakiem Saary.

Na publicznym posiedzeniu Rady L. N. przewodniczący „Komitetu Trzech“, Aloisi, przedłożył raport, omawiający z punktu widzenia politycznego i finansowego plebiscyt w Zagłębiu Saary. Raport rozważa, jaki ustrój miałby istnieć nadal w Zagłębiu, gdyby ludność wypowiedziała się za utrzymaniem „status quo“, poczem omawia kwestję zabezpieczenia głosujących przed ewentualnymi późniejszymi represjami. Komitet uznaje, że *traktaty nie pozwalają na narzucenie temu państwu, któremu Saar ostatecznie przypadnie, trwałych zobowiązań w interesie ochrony mniejszości politycznej w Zagłębiu, wobec czego raport zaleca powzięcie przynajmniej prowizorycznych postanowień.*

Część druga raportu przytacza układ francusko-niemiecki z 3 b. m. w sprawie ewtl. wykupu kopalń saarskich przez Niemcy, dotyczący także kredytów handlowych i wierzitelności francuskich w Saarze oraz spraw walutowych.

Raport proponuje Radzie Ligi, aby oświadczyła w interesie sytuacji finansowej i gospodarczej Zagł. Saary, że *okres przejściowy w razie powrotu Saary do Niemiec będzie wynosił co najmniej miesiąc.* Cała część finansowa i gospodarcza raportu dotyczy hipotez powrotu Saary do Niemiec. Raport wyjaśnia, że tylko w tym wypadku następczą się poważne problemy finansowe, które pożądanem by było uregulować zgóry.

Rada zdecydowała rozpatrzyć w czwartek raport, przyczem min. Laval zapowiedział, że *Francja przyjmie konkluzję tego raportu.*

Po przerwie wywiązała się niespodziewanie ważna debata w sprawie stworzenia w Saarze na czas plebiscytu policji międzynarodowej. Minister Laval

wystąpił do Rady z formalnym wnioskiem, *by wziął na siebie obowiązek zagwarantowania bezpieczeństwa w Zagłębiu przy pomocy międzynarodowej siły zbrojnej.* Francja chętnie godzi się na to, by nie była reprezentowana w tych kontyngentach wojskowych międzynarodowych, przyczem również nie byłoby w nich reprezentowane i Niemcy.

Delegat W. Brytanji oświadczył, że jeśli W. Brytanja zostanie zaproszona do współpracy, to zgodzi się ona dostarczyć odpowiedniego kontyngentu dla utworzenia siły międzynarodowej w tym wypadku, jeśli inne państwa, wchodzące w rachubę, także się na to zgodzą i pod warunkiem, że Francja i Niemcy nie będą temu przeciwnie. Analogiczne oświadczenie złożył imieniem Włoch baron Aloisi.

Min. Benesz zaznaczył, że kraj jego nie uchyla się od obowiązków międzynarodowych i że niewątpliwie przyjmie proponowane zobowiązania na warunkach, sformułowanych przez min. Edena.

Skończy przemawiał przewodniczący Komisji Rządzącej Zagł. Saary, Knox, który wyraził swe *zadowolenie z jedności, panującej wśród członków Rady Ligi co do konieczności powołania w Zagł. Saary międzynarodowych kontyngentów wojskowych dla zapewnienia porządku.* Mówca jest głęboko przekonany, że dzięki temu ład zostanie utrzymany i że plebiscyt odbędzie się w atmosferze spokoju.

Rada zdecydowała następnie, że Komitet Trzech dla spraw Zagł. Saary zbada tę kwestję i przedstawi przed końcem dyskusji konkretne propozycje. O ile Niemcy wyrażą zgodę na propozycje Lavala, Rada uchwali napewno stworzenie międzynarodowej policji.

Skarga jugosławińska rozpatrywana będzie na bieżącej sesji

Rady Ligi Narodów

Genewa (PAT). Wczoraj o g. 16 pod przewodnictwem delegata Portugalji, Vasconcellosa, zebrała się Rada Ligi Nar. na poufne posiedzenie, na którym *przyjęto jednogłośnie wniosek przewodniczącego o wpisanie na porządek dzienny obecnej sesji sprawy skargi Jugosławji.* Jak wiadomo, na przyspieszenie procedury nalegał b. silnie rząd węgierski.

Ag. Havasa donosi, że min. Laval odbył wczoraj konferencję z min. Edenem, przyczem głównym tematem rozmów było memorandum jugosławińskie. Nazwisko min. Edena wymieniane jest przez

różne koła, jako nazwisko osoby najbardziej powołanej do przedstawienia spraw zamachu marsylskiego na forum Rady Ligi Narodów.

Genewa (PAT). Poufne posiedzenie Rady Ligi Nar. otworzył przewodniczący Benesz, który złożył oświadczenie, że *zrzeka się przewodnictwa ze względu na to, że Czechosłowacja jest stroną w sporze między Węgrami a Jugosławją.* Benesz będzie przewodniczył obradom nad innymi sprawami, figurującymi na porządku dziennym. Przewodnictwo objął delegat Portugalji Vasconcellos.

Sejm zbierze się w dniu 11 bm.

Warszawa (Tel. wł.) W związku z wznowieniem w dniu 11 bm. prac Sejmu i Senatu oraz przyspieszeniem prac komisji konstytucyjnej Senatu nad rewizją konstytucji, pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu spodziewane jest we wtorek, 11 bm., od godz. 16-ej. Porządek dzienny tego posiedzenia, które będzie napewno bardzo krótkie, obejmie kilkanaście projektów ustaw ratyfikacyjnych konwencji międzynarodowych oraz kilka drobnych projektów ustawodawczych. (M)

Ulm dotychczas nie odnaleziony

Nowy Jork (Tel. wł.) Z Honolulu donoszą: przeprowadzane na wielką skalę poszukiwania za zaginionym lotnikiem Ulmem, w których bierze udział 20 okrętów wojennych i dwa okręty strażnicze oraz liczne eskadry samolotów i hydroplanów — nie dały dotychczas rezultatu.

Komendant floty ratowniczej oświadcza, że poszukiwania trwać będą jeszcze dwa dni pomimo, że już niema wielkiej nadziei na odnalezienie zaginionego. (Hm.)

NOWA FALA TERORU W SOWIETACH

WCZORAJ ROZSTRZELANO 66 OSÓB

Moskwa (PAT). O g. 2 w nocy według czasu moskiewskiego opublikowany został komunikat oficjalny, donoszący o skazaniu na śmierć i konfiskatę majątków 37 spośród 39 oskarżonych o przy-

gotowywanie aktów terroru przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej w Leningradzie oraz 29 spośród 32 oskarżonych o to samo przestępstwo w Moskwie. Wszystkie wyroki w liczbie 66 wykonano.



Na zdjęciu widzimy grono najbliższych przemyślników, z którymi współpracował od kilkunastu lat. W środku: Stalin (z fajką, w rodku szeroko wsparty), z lewej Woroszyłow, z prawej Dymittow, który wstąpił się w głośnym procesie o podpalenie Reichs tagu.

Zwłoki Kirowa spalono

Moskwa (PAT). Przed zwłokami Kirowa, wystawionymi w domu Zw. Zawodowych, defilowały wczoraj przez cały dzień niezliczone tłumy. Wartę honorową przy zwłokach pełnili dzisiaj najwyżsi dygnitarze ze Stalinem na czele.

Późnym wieczorem zwłoki Kirowa spalono w krematorium, poczem urnę z prochami ponownie wystawiono w domu Zw. Zawodowych.



LEONID KIROW
zamordowany dygnitarz sowiecki

ZABAWNE I KŁOPOTLIWE SYTUACJE

na weselu królewskim w Londynie

Gigantyczna parada na angielskim dworze królewskim tworzyła malownicze ramy dla szczerzej idylli miłosnej, która rozegrała się za kulisami historii współczesnej. Nieliczni wybrani, którzy mieli przywilej obserwować ślub bezpośrednio, mogli stwierdzić, że także ta tak wyrafinowanie i precyzyjnie wywołana sensacja miała prostą przyczynę, a mianowicie prawdziwą miłość obojga zainteresowanych.

Kilka małych wycinków parady zilustruje najlepiej nerwowe podniecenie, jakie opanowało gości weselnych w opactwie westminsterskim. Damy z najwyższych sfer i dyplomaci zapomnieli o podstawowej nauce Kościoła, że przed ołtarzem Boga, król i poddani są równi i padli na kolana w chwili zjawienia się Ich Królewskich Mości. Tylko niewielu przywitało parę królewską, stojąc.

Zato tajni radcy królewscy wyprężyli się po żołniersku w swych malowniczych mundurach, choć większość z nich to osiwiali przemysłowcy i finansjści, którzy od dawna nie mają nic wspólnego z armją. — Wśród nich stał Montagn Norman, gubernator Banku Anglii. Nie domyślając się, że stanowi przedmiot tłumionych śmiechów w swej grupie, patrzył poważnie przed siebie, ignorując rozweselone twarze wielu znajomych.

Stał tak, nie troszcząc się, jak zwykle o zdanie tłumu, dopóki jeden z umundurowanych lokajów nie zwrócił mu w wyszukany sposób uwagi, że na jego trójgraniastym pierożku, ozdobionym piórami, znajduje się znaczek z garderoby radców królewskich. Nu-

mer „1” na tej kartce był niejako typowym dla k-óla City londyńskiej, zjawiającego się wszędzie punktualnie z dokładnością jednej sekundy.

Drżący głos pana młodego, dowodził mimo zewnętrznego junactwa głębokiego wzruszenia. Panna młoda zaś zdawała się powtarzać słowa arcybiskupa Canterbury w śnie somnabulicznym. Zapomniała przytem oddać na czas bukiet z lilij damie dworu, ażeby mieć wolne ręce przy zamianie obrączek. Królowa spostrzegła to w decydującym momencie i poprosiła króla o dyskretną interwencję.

Król dotknął ramienia syna i usiłował wzrokiem i ruchem głowy zwrócić jego uwagę na wytwarzającą się trudność techniczną. Uplłynęło kilka sekund, zanim książę Kentu zrozumiał, o co chodzi. Zaraz wziął z rąk swojej narzeczonej bukiet, niepewny jednak, co ma z nim począć. Stojący w pobliżu brat pana młodego, książę Walji, zorientowawszy się w sytuacji, wziął kwiaty i położył je na stopnie ołtarza.

Ślub w kościele był tak prosty, jak dla wszystkich śmiertelników. Zato ceremonia według obrządku prawosławnego w kaplicy pałacu królewskiego odbyła się z królewską wspinałością. Ślub dawał metropolita grecki w otoczeniu dwu archimandrytów. Dopiero w drodze z kaplicy na bankiet weselny spostrzegła księżna Maryna, że od rana zaciskała w ręce chusteczkę koronkową. Ta chusteczka stała się relikwią rodzinną, i została złożoną w muzeum rodzinnem.

Niemcy chcą kolonii

(k.) Wielkie zainteresowanie w prasie światowej wywołał fakt przystąpienia Południowo-zachodniej Afryki do Unii południowo-afrykańskiej, jako jej piąta część składowa. Fakt ten przeszedłby bez głośniejszego echa, gdyby nie sprzeciwił opinii niemieckiej.

Południowo - zachodnia Afryka stanowiła bowiem do traktatu wersalskiego z czerwca 1919 r. kolonię niemiecką, znaną pod nazwą Süd-West Afrika. Teraz przypominano to sobie w Niemczech, nazywając fakt przystąpienia do Unii bezczelną kradzieżą i wzywając Ligę Narodów, aby nie dopuściła do tej „grabieży cudzego mienia”.

Nietrudno będzie zrozumieć te protesty, jeśli sobie uświadomimy, że tradycje kolonialne są w Rzeszy przedmiotem specjalnie czulej, powiedzmy, hodowli. Wszak każda pierwsza niedziela lipca jest poświęcona w Niemczech manifestacjom na rzecz zwrotu kolonii. Wszak taki Goering przekazał specjalnie uroczystym aktem tradycje wojska kolonialnego tej właśnie Południowo-zachodniej Afryki pierwszemu oddziałowi policji krajowej. A wystawa kolonialna, zorganizowana w Berlinie w bieżącym roku nie była wżak jakąś zachcianką, tylko ogniwem celowej akcji Niemców na rzecz zwrotu kolonii.

Ta „tesknota kolonialna” wżna zwrócić uwagę opinii polskiej szczególnie teraz, w okresie, gdy Liga morska i kolonialna wychodzi i u nas na szerokie tory polskiej propagandy kolonialnej. Zachowując wobec żądań i manifestacji niemieckich postawę czujnego widza, powinniśmy równocześnie stamtąd brać pewne już wypracowane i doświadczalnie sprawdzone wzory.

OBCINANIE WARKOCZY W CHINACH

Warszawa, (PAT). Według doniesień z Nankinu rząd nankiński przesłał gubernatorom prowincji rozporządzenie, zalecające w terminie 3 dniowem obcięcie warkoczy tym osobom, które je dotychczas jeszcze noszą. To samo rozporządzenie zakazuje kobietom kropowania nóg.

REWOLUCJA W BUENOS AIRES

Było tego za wiele, nawet jak na stosunki argentyńskie. Klika stronników prezydenta Irygoiena do tego stopnia opanowała wszelkie państwowe żłoby i koryta, że ludzie zajmujących posady państwowe, a nie należących do partii, można było policzyć na palcach jednej ręki. Tworzone fiktynie posady, aby je obsadzać specjalnie zasłużonymi stronnikami, nie mówiąc już o zajmowaniu przez jedną osobę kilku, nieraz ukrajkowych stanowisk, podczas, gdy rzesze ludzi na prawdę zasłużonych i wykwalifikowanych chodzili bez pracy. Zdarzały się nawet wypadki, że żony wyższych funkcjonariuszy państwowych do bierały pensje maszynistów kolejowych, a dobrze płatna policja, pracująca w czasach normalnych bez zarzutu funkcjonowała z dnia na dzień coraz to gorzej, za łapówki wypuszczając złodziei a zamykając uczelnie.

Czuając w społeczeństwie niechęć do panującego reżimu, odbył generał Uriburu, wówczas głównodowodzący armii argentyńskiej, wraz z przedstawicielami opozycji, oraz kilkoma wyższymi wojskowymi tajną naradę, na której postanowiono obecny rząd przy pomocy siły zbrojnej przedrzeć na cztery wiatry. Prezydenta Irygoiena zaś, który był właściwym moralnym sprawcą panującego bałaganu, urządzono ułokować na okęcie wojenny gdzie by był bezpieczny przed wykradzeniem przez swych stronników i do czasu nowych wyborów wozić go po świeżym powietrzu, zdala od ludu i ziemi argentyńskiej.

Znając Mussoliniego historyczny marsz na Rzym, postanowił generał Uriburu postąpić w mniej więcej identyczny sposób. Udzieliwszy zatem dokładnych instrukcji spiskowcom, sam udał się do Campo de Mayo miejscowości w której się znajduje poligon, oraz koszar wojsk argentyńskich. Tam zebrawszy dwa pułki piechoty, wyruszył nad ranem marszem na Buenos Aires, oddalonego o mniej więcej trzydzieści kilometrów z Campo de Mayo, w Buenos Aires powstał popłoch Koła studenckie, zawsze bardzo silnie zaangażowane w wszelkiej akcji politycznej, rozpoczęły wstępne utarczki, bijąc się bądź to między sobą, zależnie od tego, do którego stronnictwa należały, bądź też, łupiąc skóry przygodnie spotykanym na ulicy przechodniom, wygaszającym zbyt głośno swe przekonania polityczne.

Bijatyki te, przy akompaniamencie dzikich okrzyków i strzałów rewolwerowych, trwały od chwili rzucenia hasła rewolucji, t. j. popołudniu, aż do rana dnia następnego. Przy okazji tej zdemolowano, na skutek rzekomego przechowywania w swych lokalach t. zw. irygoenistów, kilka większych kawiarni, opróżniając je z posiadanych zapasów ciastek kawy oraz win i wódek, które to napoje znakomicie się przyczyniły do podniesienia rycerskiego animuszu rządnych krwi powstańców.

Jednakże uzbrojone w broń pałna tłumy zwolenników Irygoiena składające się do większej części z walczących o swe posady urzędników rozpoczęły stawiać rewolucjonistom energiczny opór. Trzeba więc było czekać na przybycie generała Uriburu, co winno było nastąpić w najbliższych godzinach.

Z chwila pojawienia się na ulicach miasta pierwszych oddziałów wojska, które przybywały na pomoc walczącym, sytuacja się zmieniła. Przedewszystkiem postanowiono wciągnąć do akcji zbierające się na ulicach masy, złocące nieważnością do obecnego rządu, nie będąc zupełnie pewnym wojska, które mimo posiadanych kulmiotów i karabinów mogłyby ewentualnie pewne skrupuły w strzelaniu do swych współbraci. Zabrano się do tego w sposób zgoła oryginalny.

Przed sklep z bronią zajechał samochodem oficer, gramolił się na siedzenie i rozpoczął przemowę:

— Senores, (Panowie) — Przybyliśmy tu, aby was uwolnić z tyrańskich rządów tego łotra...

— ...z nim — odpowiadała gawiedź.

— ...z nim — odpowiadała gawiedź.

— ...z nim — odpowiadała gawiedź.

— ...z nim — odpowiadała gawiedź.

— ...z nim — odpowiadała gawiedź.

— ...z nim — odpowiadała gawiedź.

— ...z nim — odpowiadała gawiedź.

ry powiedział, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy, a mianowicie: Pieniądzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, co przezorniejsi opróżniali przedewszystkiem kasę. Reszta zaś zabierała wszystko inne, zostawiając w sklepie puste szafy. Ponieważ jednak argentyńskie sklepy z bronią prowadziła na składzie, oprócz nieprawdopodobnej ilości rewolwerów, pistoletów automatycznych, strzelb i sztyletów, cały szereg innych jeszcze towarów, uzbrojenie wypadło na ogół dość różnorodnie.

Pewien z moich znajomych, student prawa zaopatrzył się między innymi w sześć rewolwerów, ośm par nożyczek, aparat fotograficzny oraz nożyki do golenia na dobre pięć lat z góry. Przypuszczam, że inni postępowali podobnie, jak bowiem później naocznie stwierdziłem, we wszystkich w ten sposób opróżnionych sklepach, a wyprzatnięto prawie wszystkie, jak już powiedziałem, pozostały jedynie szyby w oknach, a i to nie wszędzie, oraz puste kontuary.

Imponujący gmach nowej poczty w Buenos Aires, ma oprócz szeregu zalet, których się normalnie od takiej instytucji wymaga, jedną szczególną o której warto w tem miejscu wspomnieć.

Na pierwszym piętrze znajduje się olbrzymia sala, długości około trzydziestu metrów, mieszcząca w sobie czytelnię, która dysponuje wszystkimi ważniejszymi gazetami świata, za wyjątkiem naturalnie polskich.

Kończyłem właśnie przeglądanie ostatniego numeru „The Saturday Evening Post” i zabierałem się do wyjścia, gdy w tem, panującą ciszę przerwał huk wystrzałów karabinowych i terkot kilkunastu moździerzy.

Przybyło wojsko, i rozpoczęła się walka, pomyślałem. Tak też było. Jak się jednak okazało, nie wszystkie wojska stanęły po stronie rewolucjonistów, i na Plaza de Mayo, verda de Mayo oraz w okolicach poczty, przyszło do ostatecznej rozprawy.

Nie chcąc niepotrzebnie ryzykować własnej skóry dla sprawy, która mnie nic nie obchodziła, postanowiłem przeczekać tę awanturę, i zobaczyć jak się to wszystko skończy, tem więcej, że z okien czytelnicy i pobliskich ubikacji widziałem walczyć wiać na dloni.

Tymczasem zgłębł wojenny wzmagał się z minuty na minutę. Huk salw karabinowych odbijał się tysiącym echem o mury drapaczy chmur mieszając się ze zwycięskimi okrzykami rewolucjonistów którzy do parogodzinnej walce ostatecznie otoczyli przeciwnika.

Zawrzała walka na śmierć i życie. Tak jedna, jak i druga strona, bez litości dziurawiła mury i szyby okolicznych domów, pilnie bacząc, aby w rozgorączkowaniu czasem nie trafić jakiegoś współobywatela. Jednakże mimo przedsięwziętych środków ostrożności kilkunastu bohaterów przypłaciło życiem walce za ojczyznę.

Aby uniknąć dalszego rozlewu krwi, wywieziono pod wieczór na Casa Rosada (dom w którym urzęduje prezydent) biała chorągiew i generał Uriburu, otoczony sztabem oficerów, triumfalnie wkroczył do zdobytego gmachu, który na chwilę otoczono wojskiem, wstawiając w okna kulomioty. Otworzono wyloty zanikniętych dotychczas ulic, i tłumy publiczności wypełniły szczerze płac, aby wysłuchać mowy nowego prezydenta-dyktatora, który ubrany w paradny mundur, ukazał się na balkonie, obwieszczając wszystkim że obejmie tymczasowo władzę nad państwem, do czasu przyszłych wyborów.

Korzystając z tego, opuściłem gmach poczty i udałem się w stronę ulicy Callao, niedaleko której znajdowało się moje mieszkanie.

Szybkim krokiem minąłem ulicę Corrientes o tej porze niesamowicie pusta i wszedłem w Callao, zważając kroku ze względu na panujące gorąco. Od chwili opuszczenia gmachu pocztowego mogło upłynąć najwyżej dwadzieścia minut. Dochodziłem już do Arenales, gdy w tem doszedł mnie zdala dziwny ryk, zmieszany z gęstym strzałami rewolwerowymi.

Domyśliłem się od razu o co chodzi. Ktoś kogoś goni. Nieprzerwany ryk syren samochodowych kazał przypuszczać, że na czele jedzie policja, lecz w takim razie po co te strzały? Coś tu było nie w porządku.

Ryk syren wzmagał się tymczasem z sekundy na sekundę. Czując instynktownie zbliżające się niebezpieczeństwo, mimowolnie rozejrzałem się za jakimś bezpiecznym schronieniem. Do następnej poprzecznej ulicy było z pięćdziesiąt metrów, więc za daleko. Bramy pobliskich domów, zwy-

czajem argentyńskim były pozamykane na dziesięć spustów. — Niech się dzieje co chce. — Usiadłem na ławce kamiennej pod murem, czekając dalszych wypadków.

Ryk syren stał się w międzyczasie tak silny, że nie można było zrozumieć własnego słowa, i w chwilę później mignęło mi przed oczyma, w błyskawicznym tempie, kilkadziesiąt samochodów osobowych, pełnych jak się później dowiedziałem, stronników byłego prezydenta. Po ukończeniu mowy generała Uriburu, dali w swą bezsilną złości kilka salw do zebranej koło Casa Rosada publiczności, i teraz, włączywszy zwyczajem policji syreny samochodowe, aby sobie zapewnić wolną drogę, uciekali, ścigani przez wojsko, ostrzeliwując bezbronnymi przechodniów.

Do dziś dnia się dziwię, że wszedłem cało z tej zwariowanej strzelaniny, w której na moich oczach i parę kroków odemnie, straciło życie kilka osób, nie licząc mnóstwa ofiar, które padły w innych częściach miasta.

Po tym ostatnim incydencie, szczęśliwie i bez dalszych przygód zaszedłem już do domu, ku wielkiej radości mej gospodyni, która nie oglądając mnie prawie od rana, chodziła zapłakana po mieszkaniu, i uważała mnie już za nieboszczyka.

Zadłszy kolację, przerywana opowiadaniem moich przygód gospodarzem, położyłem się krótko potem do łóżka i zapadłem w sen kamenny. Nie było mi jednak danem spać tej nocy spokojnie. Była może godzina druga nad ranem, gdy mnie wyrwały ze snu niesamowite wrzaski i salwy rewolwerowe.

W mgnieniu oka wyskoczyłem z łóżka, i nie rzuciwszy płaszcza na piżamę, bo noc była wyjątkowo chłodna, wypadłem na balkon. Oczyma moimi przedstawił się dziwny widok: Na ulicy pod moimi oknami stało kilkanaście samochodów najlepszych firm amerykańskich, z których właśnie wysiadała gromada młodych ludzi. Wrzeszcząc i strzelając w powietrze, podeszli do położonej naprzeciw mego domu przychodni lekarskiej, notabene fundacji byłego prezydenta Irygoiena.

— Salid (wychodźcie) Salid — wrzeszczała biała zgraja, strzelając do okien domostwa. Ponieważ nikt pomimo najstraszniejszych groźb i orzeknięstw nie wychodził — z tej prostej przyczyny że wewnątrz nikogo nie było — najodważniejszy z młodych ludzi, który, jak mi później powiedziano, byli studentami, kolbą rewolweru wybił szybę, otwierając okno, przez które wlaź do wnętrza i otworzył drzwi wejściowe. Chwilę później zabłyśły lampy, przy których światło zgraja rozpoczęła systematyczne demolowanie urządzenia, wyrzucając oknami cały umebłowanie dwupiętrowego szpitala.

Wyrzucano dosłownie wszystko. Szafy z instrumentami stoły operacyjne, skrzynie lekarstw, meble, wszystko łamano i niszczone, strzelając z upodobaniem do luster, których ramy w końcu również znalazły się na stosie.

Ciągle jeszcze nie rozumiąłem o co chodzi, tem mniej, że na uboczu stała gromada policjantów, jakby pilnując, aby nikt nie przeszkodził temu wybuchowi wandalizmu. Kupa mebli na ulicy sięgała już do pół metra, a z okien leciały w dalszym ciągu książki, krzesła, bielizna, a w końcu nawet drzwi wybite z zawiasów i okna.

Nagle dzikie krzyki pijanej czeredy się wzmożyły. Wszyscy wyszli na ulicę, wznosząc triumfalne okrzyki, a w drzwiach ukazał się elegancki młody człowiek, nosząc w rekach portret prezydenta Irygoiena. Portret umieszczono na szczyście przygotowanego stosu, i ktoś przyniósł z samochodu bańkę benzyny, oblewając nią szczątki mebli.

Buchnęły płomienie. Huk wystrzałów mieszał się z trzaskiem pałacego się drzewa, a pijani obrońcy ojczyzny zaleli w jakimś niesamowitym dzikim tańcu dookoła buchających płomieni.

— Al siguiente, Al siguiente (do następnego, do następnego)

Ogień powoli wygasł. Wsiadano szybko do stojących opodal samochodów, aby w innym miejscu kontynuować dzieło zniszczenia. Gdy ostatnie auto znikło na zakęcie ulicy, stojący w pobliżu dwaj strażacy założyli węże do kranów na chodniku, oblewając wodą dogasające szczątki, poczem wsiadli na motocykl i udali się w ślad za studentami.

W miesiąc później dyrekcja Poczty i Telegrafów w Buenos Aires wydała serię pamiątkowych znaczków pocztowych, na których umieszczono wizerunek generała Uriburu w towarzystwie żołnierza i studenta, chcąc w ten sposób uczcić najbardziej zasłużonych obrońców ojczyzny. —

Lech Szuman.

GORĄCZKA ŻŁOTA W AMERYCE

Wędrowka ludów do zapadłej miejsciny w Kalifornji

Nowy Jork (Tel. wł.). Nowa epidemia gorączki złota wybuchła w Stanach Zjednoczonych. Wzburzony pochód ludów ciągnie w kierunku miasteczka Mojave, położonego w odludnych okolicach Kalifornji.

W samym mieście wszystkie wolne pokoje, karczki oraz inne najprowilozyczniejsze pomieszczenia są już wynajęte.

Na podmiejskich pagórkach rozłożyło się w namiotach mrowie przepelnionych wielkimi nadziejami poszukiwaczy złota.

Przyczyną tej nagłej „wędrowki ludów“ była wiadomość, że odkryta we wrześnie ubiegłego roku przez pewnego studenta uniwersytetu żyła złota okazała się znacznie bogatszą niż początkowo przypuszczano. Pewien rzeczoznawca towarzystwa, zajmującego się finansowaniem eksploatacji tej żyły, oświadcza, że żyła jest poprostu olbrzymia i bardzo bogata i że może ona mieć duże znaczenie dla Kalifornji, jak i dla całych Stanów Zjednoczonych (Hm.)

— 0 —

WYROK NA DUSICIELA I JEGO KOCHANKE

Sensacyjny proces skończył się wyrokiem, skazującym oboje na 8 lat robót przymusowych

W francuskiej miejscowości Montbrisson zakończył się sensacyjny proces przeciw dusicielowi adwokatowi Bonnetowi i jego kochance Katarzynie Denuziere. Po mowie prokuratora, który żądał dla Bonneta kary śmierci, i mowie obrońców, sędziowie wydali onegdaj wyrok, w którym potwierdzili oskarżenie, uznając Bonneta i jego kochankę za morderców Marji Moulm. Morderstwo to skwalifikowali jednak jako dokonane bez premedytacji i dopuszczające okoliczności łagodzące. Oboje skazani zostali na 8 lat robót przymusowych i 10 lat zakazu pobytu we Francji.

Po ogłoszeniu wyroku odezwała się Katarzyna Denuziere:

— Skazaliście panowie dwie osoby niewinnie! Dziękujemy wam!

Bonnet był blady i wściekły, potem zaś udał, że jest wzruszony, i napróżno usiłował płakać.

Z DNIA

Monety z podobizną Marsz. Piłsudskiego

Wczorajszy Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie Ministra Skarbu (wchodzące w życie z dniem dzisiejszym), które ustala nowe wzory monet srebrnych wartości 2, 5 i 10 złotych.

Nowe monety zawierać będą z jednej strony głowę Marsz. Piłsudskiego, z drugiej zaś z napisem dokoła „Rzeczpospolita Polska“ oraz z dodaniem pierścienia ze stylizowanych promieni.

Obok nich pozostaną w obiegu monety dotychczasowego wzoru, z głową kobiety.

Warszawa wytacza proces belgijskim kapitalistom

Do wydziału II handlowego Sądu Okr. w Warszawie wniesione zostało powództwo gminy m. stołecznej Warszawy, przeciwko Tow. Elektryczności w Warszawie o rozwiązanie umowy koncesyjnej, zawartej w dn. 11 stycznia 1902 i umów następnych, naruszonych przez Tow. Elektryczności. W dalszym ciągu pozew żąda uznania za własność gminy całego majątku Towarzystwa, wyeksmitowania Tow., ustalenia sum, należności, do jakich ma pretensję gmina i zabezpieczenia tych należności przez sekwestr.

Winę Tow. gmina m. Warszawy uzasadnia sporządzeniem nieprawidłowych bilansów, na podstawie których komisje rzeczoznawców, powołane na mocy ustawy z 15 lipca 1920 r., ustaliły cenę prądu elektrycznego z krzywdą dla konsumenta, stałym i systematycznym pobieraniem nadmiernych opłat od konsumentów przez celowe, złe obliczanie należnego konsumentom rabatu, przez stawianie liczników przed transformatorami, wskutek czego liczniki wykazywały większą ilość zużytego prądu z krzywdą dla konsumenta itd.

Zastrzelenie szantażysty

Wczoraj na posterunek policji w Myszkowie (pod Sosnowcem) zgłosił się niejaki Graff i zameldował, że wczoraj rano zastrze-

lił Józefa Jędrzejewskiego z Zawiercia. Jędrzejewski usiłował wymusić na Graffie 50 zł. Był to podobno znany szantażysta i złodziej. W wyniku powstałej kłótni, Graff zastrzelił Jędrzejewskiego.

Echa napadu na dwór

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stawał wśród innych oskarżonych Hipolit Piszynski, który brał udział w krwawym napadzie na dwór Poryte w łomżyńskim. Działo się to przed pięćmiaty.

Administrator dworu p. Świerzyński użył wyrok na kilkunastu chłopów za defraudację leśną. Pewnej nocy, gdy p. Świerzyńskiego nie było we dworze wtargnęło kilku zbirów, którzy dokonali krwawej masakry. Zamordowano żonę Świerzyńskiego z córką, zraniono ciężko drugą córkę i zamordowano jeszcze dwie inne osoby.

Policji wkrótce udało się ustalić, że napadu dokonali: wydalony ze służby stangret Nowicki wraz z 18-letnim Hipolitem Piszynskim. Obaj jednak skryli się. Nowicki ukrył się w stogu siana, który został przez kogoś podpalony i przed ujęciem spalił się żywcem. Piszynskiemu nie dowiedziano winy i dopiero po czterech latach konfidentowi policyjnemu udało się ustalić prawdę.

Pewnej nocy konfident ów zaprosił Piszynskiego do karczmy. W szafie ukrył się wyw. Klein z przod. Horodyskim. Przy stole zaś obok szafy usiadł konfident z Piszynskim.

Wypiwszy kilka kieliszków, Piszynski rozrzewnił się i zaczął zwierzać się konfidentowi z popełnionej zbrodni. Opowiedział on wszystkie szczegóły napadu, jak układano plan i kto pomagał. Po skończonej spowiedzi policjanci, uzbrojeni w rewolwery, wyskoczyli z szafy i z okrzykiem: „Stój, ręce do góry!“ rzucili się na bandytę, którego obezwładnili i zakuli w kajdany.

Na podstawie zwierzeń Piszynskiego i dalszych badań aresztowano dozorcę dworu Gołaszewskiego pod zarzutem wpuszczenia bandytów do dworu oraz dwóch chłopów: Dmochowskiego i Baranowskiego pod zarzutem udzielenia pomocy zbirom.

Sąd okr. w Łomży skazał Piszynskiego na 15 lat więzienia, Gołaszewskiego na 5 lat więzienia, a pozostałych oskarżonych uniewinnił.

Sąd apel. uchylił wyrok I-szej instancji i skazał Piszynskiego na dożywotnie więzienie, pozostałych zaś oskarżonych wraz z dozorcą Gołaszewskim uniewinnił.

Nowa polska wyprawa żeglarska dokoła Afryki

Gdynia, w grudniu.

Przedsiębiorczość oraz fantazja sarmacka młodego pokolenia Polski nie zna granic. Rozwinięty sline „ped do morza“ wszczepiony mu patriotyczno-historyczną lekturą dzieł morskich Stefana Żeromskiego, Wacława Sieroszewskiego, Ferdynanda Ossendowskiego, Wincemęgo Grabńskiego, Bernarda Chrzanowskiego, czy wreszcie znakomitemi opowiadaniem o grozie i potędze morza nieśmiertelnego Józefa Conrada Korzeniowskiego — rozkładał się do tego stopnia, że rozbudzona ambicja i duma narodowa, nie pozwala naszym młodym wilkom morskim usiedzieć „w domu“ tj. trzymać straż tylko na Bałtyku; z rozmaitem powodzeniem, przeważnie jednak dotąd ze szczęściem, dokonują coraz to bardziej śmiałych wypadów dalekomorskich, jakich nie powstydziliby się wcale Wikin-gowie w średniowieczu, służąc dobrze propagandzie polskiej bandery na dalekich wodach świata. Jako żeglarze jesteśmy najmłodszym w gro-

nie narodów morskich — państwem, lecz mimo to zajmujemy już poczesne miejsce w ich szeregu. Miejsce to zdobyliśmy naszą energią i pracą, której najlepszym miernikiem jest przebyta droga, prowadząca w ciągu dziesięciu lat od jednego statku pod polską banderą handlową, szkolnego żaglowca „Lwów“ do 45-ciu regularnych linii okretowych, łączących Gdynię ze światem. Pionierem, który wykreślał kierunek przyszłych linii okretowych i wyrabiał w portach obcych prawo obywatelstwa dla naszej bandery i naszych towarów, był statek „Lwów“ Wład za nim bowiem zawsze ukazywały się parowce z ładunkiem polskim.

Dowodzi to, że najlepszym ambasadorem Rzeczypospolitej jest bandera, niezależnie od tego, czy powiewa ona na statku dużym, czy małym. Wielki okręt transatlantycki reprezentuje potęgę, a mały yacht siłę i hart. Po drugiej stronie Oceanu powitano pojawienie się yachtu „Daj“ z por. Świechowskim i Bohomolcem z niemięjszym entuzjazmem, niż niegdyś przybycie parowca „Kościuszko“ lub „Pułaskiego“ czy „Polonii“. Harcerz Wł. Wagner, dotarłszy do Ameryki Południowej na małym czolnie „Zjawa“ także przysłużył się dobrze sprawie propagandy naszej bandery.

Wkrótce znowu wypłynie z Gdyni imponująca wyprawa na yachcie w podróż naokoło Afryki. Kapitanem yachtu, który otrzymał nazwę „Legion Młodych“ jest por. marynarki handl. Witaliś Milanowski, absolwent belgijskiego Uniwersytetu Kolonialnego, będący także dobrze zapowiadającym się literatem i publicystą.

Celem podróży, poza wyczynem sportowym jest: propaganda polskiej bandery handlowej we wszystkich państwach i koloniach afrykańskich badanie możliwości wymiany towarów, propaganda idei kolonialnej w Polsce zapomocą filmu, jaki zostanie nakręcony w czasie podróży, zapomoca reportaży gospodarczych, które jako bogato ilustrowane fotografiami — ukazywać się będą na łamach prasy, a po ukończeniu ekspedycji wydane zostaną w książce.

Projektowana trasa podróży prowadzi przez Marokko, Rio del Oro, Mauretanię, Senegal, Gwineę, Sierra Leone, Liberję, Wybrzeże kości słońcovej i złote, Togo, Dahomej, Nigerję Kamerun, Kongo, Angolę, Unię Południowej Afryki, Mozambik, Madagaskar, Wybrzeże Somalijskie, Eg'pt, Trypolitanję, Tunis i Algierję. Czas trwania rejsu obliczony jest na piętnaście miesięcy.

Ciekawa i bardzo oryginalna jest organizacja tej badźcobadź pożytecznej imprezy. Otóż na remont i wyekwipowanie yachtu, który kołysze się już na falach Bałtyku — potrzeba jeszcze kilka tysięcy złotych. Organizator wyprawy Legion Młodych, nie chce ofiar, spodziewa się zebrać potrzebne fundusze z rozsprzedaży powieści morskiej „Córka Neptuna“, której autorem jest kierownik ekspedycji por. W. Milanowski, oraz książki p. t.: „Na skrzyżowaniu dróg“ pióra znakomitego powieściopisarza-orientalisty i podróżnika F. A. Ossendowskiego.

Ze względu na zbliżającą się zimę i bardzo niepomyślne warunki żeglugi dla yachtu po Bałtyku, Morzu Północnym i Zatoce Biskajskiej, yacht „Legion“ wypłynie z Gdyni prawdopodobnie jeszcze z końcem b. miesiąca. **Orlik.**

Giełdy

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Zyto 45 t. p. P.	14.75	14.50	14.75
Usposobienie stałe			
Pszenica		16.25	16.75
usposobienie spokojne			
Jęczmień browarowy		20.—	20.50
Usposobienie: stałe			
Jęczmień 710—725 g/l	18.50	19.—	
Jęczmień 680—690 g/l	17.—	17.50	
Usposobienie: stałe			
Owies 15 t. p. P.	15.35		
Owies 45 t. p. P.	15.25	15.—	15.25
usposobienie spokojne			
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	21.25	22.25	
Mąka żytnia I. gat. 0-65% wł. w.	20.25	21.25	
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	14.75	15.75	
Mąka żytnia pośl. pon. 70% wł. w.	12.75	13.75	
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	16.75	17.75	
Usposobienie spokojne			
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	28.50	31.—	
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	28.—	28.50	
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	27.—	27.50	
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	26.—	26.50	
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	25.—	25.50	
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	24.—	24.50	
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	23.50	24.—	
Mąka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	20.50	21.—	
Mąka pszenna gat. IIP 55-65% wł. w.	17.50	18.—	
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	16.50	17.—	
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	13.50	14.00	
usposobienie spokojne			
Otręby żytnie przem. standard	10.—	10.50	
Otręby pszenne grube przem. standard.	10.50	11.—	
Otręby pszen. średnie przem. standard.	9.75	10.25	
Otręby jęczmienne	10.50	12.—	
Rzepak zimowy	41.—	42.—	
Sienie lądowe	43.—	45.—	
Gorzecza	46.—	48.—	
Wyka latowa	23.—	25.—	
Groch Viktoria	39.—	43.—	
Groch Folgera	32.—	35.—	
Koniczyna czerwona surowa	120.—	140.—	
Koniczyna biała	80.—	110.—	
Koniczyna szwedzka	180.—	2 0.—	
Koniczyna żółta odluszczone	70.—	80.—	
Przełot	80.—	100.—	
Tymoteusz	60.—	70.—	
Raigras angielski	80.—	90.—	
Ziemiaki fabryczne za kilo%		0.14	
Słoma pszenna luzem	2.25	2.45	
Słoma pszenna prasowana	2.85	3.05	
Słoma żytnia prasowana	3.25	3.50	
„ żytnia luzem	2.75	3.—	
Słoma owsiana prasowana	4.—	4.25	
„ jęczmienna luzem	1.95	2.45	
„ jęczmienna prasowana	2.85	3.05	
Siano zwykłe luzem	7.50	8.—	
Siano zwykłe prasowane	8.—	8.50	
Siano nadnoteckie luzem	8.50	9.—	
Siano nadnoteckie prasowane	9.—	9.50	
Makuch lniany wt. aflach	17.50	18.—	
Makuch rzepakowy w taflach	13.50	13.75	
Makuch słonecznikowy w taflach 42/43%	18.—	18.50	
Srut Soja	21.—	21.50	
Mak niebieski	40.—	43.—	

Ogólne usposobienie spokojne.

U w a g i: Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 417 t., pszenicy 360 t., jęczmienia 495 t., owsa 15 t., mąki żytniej 128,5 t., mąki pszennej 29 t., otrąb żytnich 315 t., otrąb pszennych 200 t., otrąb jęczmiennych 30 t., grochu Viktoria 13,5 t., lubinu niebieskiego 15 t., koniczyny czerwonej 5,5 t., maku niebieskiego 18 t., makuchu lnianego 15 t., makuchu rzepakowego 30 t., srotu Soja 15 t., nasion 2,9 t., wytloków 15 t., ziemniaków fabrycznych 315 t.

Poznań, 6 grudnia 1934 r.

RADJO

Sobota 8 grudnia 1934

Poznań — 9.00 Sygnał czasu; 9.07 Gimnastyka; 9.30 Dziennik por.; 9.40 Muzyka por.; 9.45 Chwilka pań domu; 9.50 Program; 10.00 Nabożeństwo z Krakowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Fragment teatralny; 12.15 Poranek muzyczny; 13.00 Odczyt (tr. ze Lwowa); 14.00 Koncert solistów; 15.00 Odczyt (tr. z Warszawy); 15.15 Muzyka lekka; 15.35 Rezerwa; 15.45 Odczyt; 16.00 Płyty; 16.30 Audycja dla dzieci; 17.00 Muzyka do tańca; 17.50 Odczyt; 18.00 Odczyt; 18.10 Zycie kult. art. Poznania; 18.15 Recital wiolonczelowy; 18.45 Reportaż z Krakowa; 19.00 Arle i pieśni; 19.20 Odczyt; 19.30 Koncert; 19.45 Program sport.; 20.00 Koncert popularny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert; 21.45 Szkic literacki; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Zagadka muzyczna z nagrodami; 22.40 Płyty; 23.00 Wiadom. meteor.; 23.05 Łoża Szydłowców; 23.35 Muzyka taneczna.

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

69

Wiem wszystko, coś pani wycierpiała i ile potrzeba było męstwa i uczciwości, ażeby znieść tyle ciężkich doświadczeń i nie zejść z prostej drogi.

To bardzo dobrze i bardzo ładnie, i każdy za szczęśliwego powinien się uważać, jeśli może dla pani co uczynić.

— Jaka pani dobra — szepnęło dziewczę głosem urywanym ze wzruszenia — jaką to radość sprawiają mi pani słowa. Ale pochwały pani wprawiają mnie w zakłopotanie, bo jeżeli szłam drogą prostą, moim obowiązkiem to było.

— To prawda — odpowiedziała pani pani Dubieuf z uśmiechem — spełniać obowiązek wydaje się rzeczą bardzo łatwą a jednak.

Nie dokończyła zdania i odezwała się po krótkim milczeniu.

— Umie pani szyć?

— Umieć, a nawet także krajać i haftować. Mogę nawet suknię zrobić, jeżeli fason nie jest bardzo trudny.

— Mówiono pani o jakie miejsce tu chodzi?

— Tak.

— Potrzebuję osoby, któraby zajmowała się bielizną na pensji i rzeczami pensjonarek. Będzie pani miała pod ręką dużo szwaczek.

Pani rozdać im będzie robotę i baczyć, ażeby ją wykonywały sumiennie i bez straty czasu.

Każda uczennica ma swój kuferek i z tego kufereka będzie pani brała trzy razy na tydzień bieliznę.

Gotową bieliznę musi pani oddawać praczkom i sprawdzać ich rachunki.

Mnóstwo szczegółów, w które trzeba wglądać, mnóstwo drobiazgów, ale nie jest to wcale zbyt męczące zajęcie, trzeba się tylko przyzwyczaić.

Teraz wie pani na czym polegać będzie pani praca.

Sądzi pani, że może się jej podjąć?

— Mogę, zwłaszcza jeżeli z początku będę mogła się radzić i prosić o wskazówki.

— Rad nie zabraknie. Pomocnica moja, która przez grzeczność się tem zajmuje, objaśni panią we wszystkim. Jesteś więc pani przyjęta.

— O! co za szczęście!

— Pozostaje mi tylko powiedzieć, ile pani pobierać będzie. Pensja nie wielka sprzedam panią w porównaniu z obowiązkami tak ważnymi.

— Jakakolwiek jest pensja, dla mnie będzie dostateczną.

— Dam pani tysiąc dwieście franków rocznie, to jest sto franków miesięcznie, stół i mieszkanie.

Wydawać więc pani będzie tylko na ubranie, a my tutaj wszyscy ubieramy się bardzo prosto.

Będzie pani mogła coś sobie zaoszczędzić.

— O wiele mniej spodziewałam się i nigdybym nie śmiała zamarzyć o tak świetnym miejscu.

— Cieszy mię to, że się pani spodobało. Od dzisiejszego dnia jesteś pani u mnie.

Oczy Symony napelnily się łzami radości.

Serce jej silnie zabiło.

Znikło ponure przecucie.

— Jakże mam pani dziękować? — wyszeptala. — Jak mam pani wyrazić wdzięczność?

— Nie dziękuj mi moje dziecko. Jeżeli teraz mnie czujesz się obowiązana, wkrót-

ce ja tobie nią będę. Potrzebujesz pracy ja daję ci ją tedy, coż może być prostszego?

Przyszłość twoja w twem ręku. Bądź tutaj taką, jaką byłaś dotychczas, a pozostaniesz na tej pensji, dopóki ja sama będę.

— Spełniać będę mój obowiązek jak zawsze, ile w mej możności.

— Wierzę w to, a raczej przekonana jestem o tem. Kiedy pani może rozpocząć swe zajęcia?

— Jutro z rana jeżeli pani pozwoli. Zaczęłabym nawet zaraz, ale pragnę wyrazić wdzięczność moim opiekunom i powiedzieć im, jakiej uprzejmości doznałam od pani.

— To bardzo naturalne — sprowadź się pani jutro zaraz tutaj.

— I owszem — odpowiedziało młode dziewczę z odcieniem zakłopotania — ale..

— Cóż takiego?

— Chociaż bardzo jestem biedna, mieszkam nie w pokojach umeblowanych. Wynajmuję mały pokójek gdzie według kontraktu muszę jeszcze tam zostać przez trzy miesiące.

— A ile wynosi komorne na ten czas?

— Trzydzieści franków.

— Zapłacę je za ciebie. Możesz zostawić sobie swe mebelki i umieścić je w pokoiku, który ci przeznaczam.

— Nie wiem jak pani za to wszystko dziękować.

Pani Dubieuf mówiła dalej:

— W niedzielę, po mszy, na której odbywać będziesz razem z uczniami, możesz na dwie lub trzy godziny iść do tych, którzy ciebie interesują.

Prócz tego co miesiąc będziesz miała jeden dzień do wyjścia: Wtedy wolną będziesz zaraz po śniadaniu, aż do godziny dziesiątej wieczorem.

Nie później bo u nas taki jest zwyczaj.

Z uśmiechem odpowiedziała Symona:

— Tem łatwiej stosować się będę do tego zwyczaju, że godziny, pozostawione mi do wyjścia, będą mi się zdawały zbyt długimi. Nie mam przyjaciół, więc nie mam u kogo bywać, prócz mych opiekunów, których nie chciałbym znów niepokoić memi odwiedzinami.

— Ale w każdym razie powinnaś wychodzić dla ruchu, tego zdrowie wymaga, a na obiad wracać będziesz tutaj.

Rozmowa się skończyła, ktoś zlekka zapukał do drzwi.

— Kto tam? — zapytała pani Dubieuf.

— Ja — odpowiedziała Dorota, znowu ukazując się na progu.

— Czego chcesz?

— Jakiś ksiądz chce się z panią widzieć

— Proś.

W dwie minuty później żona odzwiernego wprowadziła opata Merrissa, który się nisko uklonił, z pokorą.

Przełożona pensji wskazała mu krzesło i poprosiła, żeby usiadł.

Verdier znów się uklonił i usiadł, rzucając spojrzenie na Symonę, która wstała w tej chwili, gdy wszedł.

— Służę panu — rzekła pani Dubieuf.

— Idź, moje dziecko — dodała odprawiając Symonę do drzwi, a przyjdź jutro z rana z rzeczami.

— Przyjdę, dziękuję pani raz jeszcze, z całego serca.

Dziewczę skłoniło się pani Dubieuf i mniemanemu opatowi i wyszło tak wesoło, jak przyszło tam smutne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ URZĘDOWY

OGŁOSZENIE.

Wszystkim posiadaczom psów w wieku ponad 3 mies. zamieszkałym w mieście Ostrowie, którzy dotąd nie zaopatrzyli swoich psów w znane kontrolne podajemy do wiadomości, że w najbliższym czasie zostanie w tym kierunku przeprowadzona energiczna kontrola, przyczem właścicieli, których psy nie będą w posiadaniu znanych i rozpoznawczych, pociągniemy do odpowiedzialności karno - administracyjnej stosownie do rozporządzenia Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 5 listopada 1934 roku (Pozn. Dzień. Woj. nr. 15 z 258).

Równocześnie nadmieniamy, że znaczki rozpoznawcze dla psów można nabyć w tut. Urzędzie, ratusz, pokój nr. 7a w godzinach urzędowania (9-13) za opłatą 0.50 zł.

Ostrów, dnia 5 grudnia 1934 roku.
Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publ.

W CEGIELKA, Burmistrz.

KRONIKA MIEJSCOWA

grudzień
7
piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek Ambrożego
Sobota Niepok. Pocz. NM
Kalendarz grecko-kat.
Piątek Katarzyny
Sobota Klemensa
Słońce wschód: 7,29
zachód: 15,36
Księżyc wschód: 9,06
zachód: 16,04

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Wojtkiewicz — ul. Sienkiewicza — tel. 83 — Apłaka Stara — Rynek — tel. 96.

KINO APOLLO — Don Juan.
KINO CORSO — Miłość Tarzana.

Urodzenia: syna: robotnik Wiktor Kurczyński z Wtórka; murarz Antoni Chlebowski; robotnik Józef Lameczak; robotnik Franciszek Bak; mistrz piekarski Ryszard Staniszewski; córkę: robotnik Jan Szczepaniak; — zgony: Maria Chlebowska z domu Nogala, 36 lat; dziecko Krystyna Jadwiga Stachowiak, 7 miesięcy; Stefania Kowalska z domu Meżyńska, 37 lat; dziecko Tadeusz Chlebowski, 10 minut; rolnik Marcin Chwan z szklarni Przygodzkiej, 60 lat; urodził się gospodarzy Walenty Swornowski z Wtórka, 66 lat.

Za fałszowanie dokumentów hipotecznych

Przed trybunałem sądu okręgowego stanęli Michał Fengler, Franciszek Szymczak, i Jan Panoszek oskarżeni o defraudację i fałszowanie dokumentów hipotecznych. Sąd skazał ich po dwa lata więzienia, pozabawienie praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat i ponoszenie kosztów sądowych.

Za niesłuszne oskarżenie powędrowali do więzienia

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Wendego Maksymilian, Wendego Augusta i Gotschlinga, którzy przyłapani na kradzież oskarżyli policję o to, że w czasie śledztwa bito ich. Przewód sądowy wykazał, że oskarżenie było fałszywe i skazał Wendego Augusta na 3 miesiące więzienia, pozostałych na po pięć miesięcy więzienia oraz karę pieniężną.

Wenancjusz“ dramat religijny

Dowiedujemy się, że Kolo Seniorów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej pod przewodnictwem św. Alojzego w Krępie, przygotowuje na jedną z następnych niedziel prawdziwą uroczystość dla zwolenników dobrej sztuki. Na scenie Teatru Miejskiego zostanie odegrany dramat religijny p. t.: „Wenancjusz“ z czasów prześladowania chrześcijan. Blższe szczegóły co do tej sztuki podamy w następnych wydaniach naszego pisma.

ŚPIĄCY NA WOZIE HANDLARZ UPOZOROWAŁ NAPAD RABUNKOWY

W numerze wczorajszym naszego pisma zamieściliśmy wiadomość o dokonaniu napadu rabunkowego na szosie między Brodowem a Psarami. Zgłoszenie przez Wypycha napadu rabunkowego, jakoby dokonanego z bronią w rękę przez trzech nieznanych osobników postawiło na nogi kilkunastu policjantów z kierownikiem wydziału śledczego podkom. Lissowskim na czele.

W toku dochodzeń okazało się, że jedącym wozem Józef Wypych z zawodu handlarz spał

i prawdopodobnie w tym czasie złodzieje zabrali mu z wozu skrzynię z towarami wartości około 200 złotych

W poszukiwaniu za sprawcami kradzieży, funkcjonariusze P. P. znaleźli w lesie swrzyńce Wypycha jednak już wypróżnione.

Okradziony Józef Wypych zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie policji w błąd, gdyż napadu żadnego nie było i jedynie z jego własnej nieuwagi został poszkodowany.

UJĘCIE OSZUSTA WYŁUDZAJĄCEGO OBLIGACJE PAŃSTWOWE

W sierpniu br. podaliśmy naszym czytelnikom ostrzeżenie, że w terenie grasuje jakiś osobnik, który podając się za funkcjonariusza państwowego wyłudza od posiadaczy obligacji państwowych pod pozorem ich „kontroli“.

Władze śledcze mające zawsze na oku spokój i bezpieczeństwo obywateli poczęli tropić oszusta następując mu na pięty. Os

że grunt dla niego jest już za gorący przeniósł się w inne strony.

Obtenciem został przytrzymany w powiecie piotrkowskim osobnik nazwiskiem Bernard Falkiewicz, który jak się okazało jest identycznym z oszustem grasującym w naszym powiecie. Przy aresztowaniu znaleziono wiele materiału obciążającego.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Stefani Kowalskiej składają WPP.: S. Kujawscy — Szpitalna — 5 zł.; Rom. Nogalowie 5 zł.; na „Dom św. Wincentego“. W myśl zasad śp. Zmarłej wspierającej i czulej zawsze dla celów charytatywnych „Caritas“ — ul. Zduńska 10.

Kwitujące maliny. Do naszej Redakcji przyniósł p. Jakób Enamiel z Rabczyna duży krzew malin z kwiatami, który powtórnie zakwitł w jego ogrodzie.

Ze sportu

MISTRZ POZNANIA W OSTROWIE.
W nadchodzącą niedzielę 9 bm. czeka miłośników futbolu nieładna atrakcja. Zjeżdża do Ostrowa mistrz A kl. PZOPN. tegoroczny finalista walk o wejście do Ligi KS Legia, Poznań, która rozegra mecz mistrz. z Ostrowskim Klubem Sportowym.

Sensacyjne to spotkanie mistrzowskiej Legii, drużyny o wysoko zaangażowanej technice mającej w swym zespole świetnych strzelców i przebiegawców jak Gensler, Chmielewski, opartej na niezrównanym trzonie defenzywym (Lipiak, Dusik) z ambitnym OKSem, który w spotkaniu z dobrym przeciwnikiem umie się zawsze wznieść na jego wyżyny i godnie zareprezentować tu piłkarstwo będzie należało do najciekawszych tegorocznych meczów i będzie godnym zakończenia sezonu. Początek meczu o godz. 14-tej na boisku przy parku Marcinkowskiego.

Z ekranu

KINO APOLLO — DON JUAN
Legendy mają to do siebie, że połowa w nich jest tylko prawdą. To samo da się zastosować do życia awanturniczego Hiszpana — Don Juana. Jego wielkość stworzyła chorobliwa psychoza kobiet, marzących zawsze (przed i po zamążpójściu) o... czarującym księciu z bajki.
Sfilмовany żywot Don Juana wypadł interesująco dzięki inteligentnemu ujęciu go przez reż. Korde. Co do Fairbanksa — odtwórcy możnaby mieć pewne zastrzeżenia co do jego wieku. Bardziej pikantnym wyglądałby może w roli współczesnego lowelasa. Za to rewia pięknych, młodych i ognistych mieszkank Sewilli robi wrażenie.

W nadprogramie ciekawy fotoreportaż Pata ze święta 11-go listopada. (sm)

Z powiatu i okolicy

RASZKÓW.
Ostrzeżenie (P). Z powodu umieszczenia artykułu w Orędowniku Poznańskim w nr. 276, zaznaczam że niektóre osoby w Raszkowie starają się szkodzić mej opinii fałszywymi ogłoszeniami za rozśiewanie których będą pociągali do odpowiedzialności sądowej.
Józef Berliński.

MIKSTAT.

Z życia LOPP. Od założenia w m. sierpnia br. w Mikstacie Koła LOPP zauważa się duże zainteresowanie miejscowej ludności zagadnieniami obrony przeciwgazowej. Zebrania nowo utworzonego Koła odbywają się regularnie co niedzielę po pierwszym każdego miesiąca w świetlicy Związku Strzeleckiego, na którym wygłasza się stosowne referaty. Dla lepszej orientacji nie szczędzi się również czasu na przetwarzanie niektórych materiałów praktycznie. Udział członków i miejscowego obywatelstwa w

tych zebraniach jest naogół bardzo liczny.

Zebranie PCK. Dnia 2 bm. odbyło się zebranie plenarne tut. Koła. W toku obrad uchwalono urządzenie gwiazdki dla biednych z miasta. — Zbiórka na ten cel, która zamierza się przeprowadzić wśród miejscowego społeczeństwa zajma się członkinie PCK.

Pomoc bezrobotnym. Celem powołania do życia na okres 2 mowy lokalnego Komitetu Funduszu Pracy zwołał p. burmistrz Toboła do ratusza na dz. 3 grudnia 1934 roku zebranie, na którym reprezentowane były wszystkie sfery miejscowego obywatelstwa. Po objaśnieniu zadania, jakie ma taki Komitet do spełnienia wybrano na miasto Mikstat Komitet w osobach pp.: Burmistrza Toboły, jako przewodniczącego, Głogowskiego Marjana jako sekretarza i Wachacza, Pichra, Wiśniewskiego jako członków. Po omówieniu wstępnym prac posiedzenie zamknięto.

Jarmarki na konie. Bydło, trzodę chlewną i towary kramarskie, odbędzie się w mieście Mikstacie we wtorek, dnia 11-go grudnia 1934 r.

Z Poznania Uroczystości rumuńskie w Poznaniu

W sobotę, dnia 8 bm. i w niedzielę dn. 9 bm. odbędzie się staraniem Tow. Polsko-Rumuńskiego w Poznaniu uroczystości rumuńskie z okazji rocznicy Zjednoczenia Królestwa Rumunii.

Na uroczystości poznańskie przybywa specjalnie z Warszawy prof. Wiktor Cadere, poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Król. Rumunii, honorowy prezes Fidacu w otoczeniu członków poselstwa. Punktem kulminacyjnym tych uroczystości będzie akademja, na program której złoża się przemówienia okolicznościowe oraz bogaty program artystyczny z udziałem Wandy Werwińskiej, Sabiny Sawickiej, artystki Teatru Nowego, prof. Łukasiewicza, członków orkiestry operowej pod batutą dyr. dr. Zygmunta Latoszewskiego i orkiestry wojskowej.

Cały kulturalny Poznań weźmie tłumny udział w tej podniosłej uroczystości, by raz jeszcze dobitnie zmanifestować uczucia szczerzej i goręcej sympatii wobec naszej sojuszniczki Rumunii w dniu jej święta narodowego. Akademja odbędzie się w Teatrze Wielkim w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 12-ci w południe.

Wojna na targu pomiędzy żydami

Oslawiona jest zgoda i solidarność, panująca między żydami — znana jest też rzecz, że nie odznaczają się oni zbytnią wojowniczością i odwagą. I od tch jednak reguł są wyjątki, jak o tem świadczy choćby zajście podczas ostatniego targu na placu Sapieżńskim, dn. 5 b. m.

Wśród straganów znajduje się zwykle kilka żydowskich — i przy nich to wybuchła nagle głośna i gwałtowna awantura, w wyniku której Rubin Moszkiewicz, kupiec, zam. przy ul. Wielkiej 12, zgłosił na policję że został dotkliwie pobity przez

Abrama Lasniema z ul. Piaskowej i Icka Traumana — ul. Wroniecka 4. Jak zeznał pobity, bójka wybuchła na tle „interesów kupieckich“.

Rosyjska „Piatiletka“ szkolna. Dziś w czwartek dnia 6 bm o godz. 20 ej w sali XVII ej Coll. Minus odbędzie się w ramach Powszechnych Wykładów U. P. odczyt do: U. P. dra Stanisława Tyńca na temat „Rosyjska piatiletka szkolna“

Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19 Ko-Śródmieście urządza zebranie plenarne dn. 7 bm w sali p. Bayerowej. Dr Bernardyński 2 na które przyjdzie p. prezydent m. Wieckowski. Początek o godzinie 19.30 członkowie przybywają w mundurach.

Stosunki wśród chadeczków częstochowskich

Od dłuższego czasu panują w częstochowskiej Chadecji skandaliczne stosunki, o czym już niejednokrotnie donoszono. Ostatnio rozeszły się wersje, że jeden z liderów tego Stronnictwa, niejaki Masztalerz, obiecywał różne intratne „posadki“ członkom, względnie sympatykom stronnictwa, biorąc za to grube łapówki. Jak się okazało, pogłoski te rozdmuchała sekretarka Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, ponieważ stale bywała o to nagabywana przez ciekawych. Dowiedział się o tem władca częstochowskiej Ch. D., pos. Cardini vel Kardiniuk i zamiast usunąć łapownika, zwołał sąd honorowy (!) nad sekretarką, na którym została ona ukarana dyscyplinarnie.

Ponieważ sekretarka podjęła się przeprowadzić przy pomocy świadków dowód prawdy, p. Cardini vel Kardiniuk zniechęcił ją czynnie. Nadto zaskarżył ją z tupetem do sądu za rozpowszechnianie o Stronnictwie rzekomo nieprawdziwych wieści.

Wobec przeprowadzenia przez oskarżoną na rozprawie sądowej dowodu prawdy, sąd uniewinnił ją, zasądając koszty sądowe od Cardini'ego.

W najbliższym czasie należy się spodziewać sensacyjnego procesu posła Cardini'ego, oskarżonego o pobicie swej sekretarki.

Nowy dyrektorjat w Kłajpedzie

Berlin. (PAT) N. B. I. donosi z Kłajpedy że gubernator okręgu kłajpedzkiego powierzył misję utworzenia nowego dyrektorjatu przewodniczącemu frakcji litewskiej w Sejmie kłajpedzkim i przywódcy litewskich związków młodzieży w Kłajpedzie, Bruvelajtisowi. Bruvelajtis pważany jest za bardzo zaciętego przeciwnika Niemczyzny w Kłajpedzie. Zdaniem N. B. I. nominacja Bruvelajtisa oznaczać będzie zaostrenie kursu przeciw Niemczyźnie.

Budżet szwajcarski na r. 1935 przewidujący 50 milionów fr. deficytu został przyjęty przez Radę narodową.

JEŻELI CHCESZ POLSKI WIELKIEJ I SILNEJ

naucz czytać analfabetę.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem“ w Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa Krakowska Przedmieście 7

KTO SIĘ SAM GOLI

używa ŻYLETKI firmowe pod gwarancją. w cenie 15, 25 i 30 groszy
z F-y F. Słobiecki, handel żelaza
OSTRÓW -- RYNEK 20.



Jasnym jak na dłoni, że tylko w solidnym i fachowo prowadzonym specjalnym magazynie można z największym zaufaniem nabyć podarki jak: torebki damskie na rasole, portfele portmonetki, laski walizy w firmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11 tel. 19-75, naprzeciw Szpitala Miejskiego Własna pracownia — Skóra udu ga

WINA

dla chorvch i słabych
Koniaki

Likiery

Wina owocowe

Wódki

monopolowe

poleca

Wacław

Piechocki

Ostrów, Rynek 5

Zaprz. dostawca win mszalnvcch.

DO 741

„CORSO“

Gigantyczna produkcja „METRO GOLD WYN MAYER“ — Triumf sztuki nad sztuką! Najdroższy film świata! Znow powrócił słynny Człowiek Małpa JONNY WILSSMULLER i zaprodukuje się w filmie p. t

„MIŁOŚĆ TARZANA“

Z MAUREN O'SSULLIVAN

Najwspanialszy film dżunglowy wszystkich czasów

Nadprogram: AKTUALNOŚCI „PARAMOUNTU“

GRAND CAFE

Wrocławska 26 — telef. 243.

urządza w środę, czwartek i piątek

Wieczór premjowanych pączków

Jako nagrody: butelka szampana, prima torty i wiele innych nagród. Poleca się poza dom — codziennie świeży wypiek ciast

Sala dobrze ogrzana — na sali dancing

D. O. 773

WYWOŁANIE

Mannheim Grünberg zamieszkały w Wrocławiu stawił wniosek o uznanie za zmarłych następujących osób:

1. Amalja Grünberg ur. 16 listopada 1841 w Raszkowie pow. Ostrów.
2. Meyer Grünberg ur. 4 listopada 1842 r. w Raszkowie pow. Ostrów.
3. Rozalja Grünberg ur. 4 marca 1845 r. w Raszkowie pow. Ostrów.
4. Ernestyna Grünberg ur. 21 marca 1844 r. w Raszkowie pow. Ostrów.
5. Juljan (Juljusz) Grünberg ur. 20 kwietnia 1855 r. w Raszkowie pow. Ostrów

ostatnio zamieszkałych w Raszkowie pow. Ostrów.

Zaginionych wzywa się, aby się zgłosili najpóźniej w terminie wywoławczym dnia 18 czerwca 1935 o godz. 12, w pokoju 24 podpisanego Sądu, gdyż w przeciwnym razie nastąpi uznanie ich za zmarłych.

Wszystkich którzy mogliby udzielić pomocy w domości o życiu lub śmierci zaginionych, wzywa się by donieśli o tem Sądowi najpóźniej w terminie wywoławczym.

Ostrów, dnia 27 lipca 1934 r.

Sąd Grodzki D. O.

Abonujcie Dziennik Ostrowski

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZEDAŻ

NA GWIAZDKĘ

tanio lalki, gry towarzyskie i różne zabawki. — Hartliński. M. Piłsudskiego 2 DO 764

PIECYK

całkowitą białą — (szafonierkę) i garnitur do miewia sprzedam. — Zł. do Red. DO 732

PIEC

kąpielowy z wanną do sprzedania. Wiad. Biuro Informacyjno - Pośrednicze „L'esperance“ - Ostrów — Kaliska 13 DO 778

KAPELUSZE

damskie dawnie! ulica Kościelna, obecnie Kaliska nr. 13 front I. piętro J. Marchwicka. DO 779.

KOŻNE

CAŁKOWITA

wyprzedaż ogłoszona w dniu 30. 11. 34 r. cofam „Ramka“ wł. Kaczmarek ul. M. Piłsudskiego nr 17 DO 770

ZAPISY

do nowego kursu tańców przyjmuje 27, 28 bm. Hotelu Polskim — Antoszewski DO. 769

4 POKOJE

z kuchnią w centrum miasta od zaraz do wynajęcia. — Restauracja „Rzymska“ Szpitalna 2 DO. 771

POKOJE

POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem czysty do wynajęcia Zgłosz. Dz. Ostr. 767.

POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem z elektrycznością od zaraz do wynajęcia. Zgłosz D. O. nr. 772

POKÓJ

umeblowany frontowy z elektrycznością od zaraz do wynajęcia. Zgł. w Redakcji D. O. 761

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni oświadczeń — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł z odnowieniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m lednowym na stronie 6-cio łanowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8-1-ej i 3-18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, o tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czelionkami Drukarń „Dziennika Poznańskiego“ Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — telefon 33-90 i 11-77.